Numer pamiątkowy cena 10 mk.

Rok III | Czwartek dnia 8 Września 1921 roku. | № 167.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO-LITERACKI



Wielki dzień na Jasnej Górze.

Królowo nasza, na Jasnej Górze!

Ilekroć boleść sercem owładnie,
i cicha skarga popłynie z wnętrza,—
złagodź tę boleść w sercu tam—na dnie—
o, Przenajświętsza!...

*

Ilekroć oczy nabiegną łzami,
i los nas rzuci gdzieś na bezdroża,—
śród dróg krzyżowych czuwaj nad nami
o Matko Boża!...

*

Ilekroć trwoga myśli rozprasza
i w duszy czujem zwątpienia burze,—
pociesz tych ludzi, Królowo nasza,
na Jasnej Górze!...

*

I gdy już w męce usta nam zbledną,
a barki nasze przygarbi troska,—
Ty bądź nam wtedy ucieczką jedną:
o, Częstochowska!...

E. Kłoniecki.



Jasna Góra i naród polski.

Cechą narodu polskiego jest cześć ku N. Marji Pannie, którą w Polsce zowią Królową Korony Polskiej. Cześć ta i chwała Najświętszej Panny była uczuciem narodowem, brzmiała w kościołach i domach rzewnemi pieśniami wśród rycerstwa i ludu polskiego. Wizerunek Maryi nosili na piersiach ojcowie nasi, był on tarczą na wojnie i w niebezpieczeństwach życia domowego. Pieśń św. Wojciecha „Boga-Rodzica Dziewica" wiodła do zwycięstw Bolesławów, fundatorów ojczyzny naszej — pieśń ta nie milknie i dziś łzy wyciska, gdy się ją słyszy w starej nucie śpiewaną. Na cześć N. Maryi Panny śpiewano również po kościołach i domach polskich godzinki o Niepokalanem poczęciu, i odmawiano różaniec ze szczególną pobożnością. Lud polski następnie z nabożeństwem nosił szkaplerze. Przed każdem świętem N. Maryi Panny obchodził święcie wigilję i mówił zwykle „kto kocha Maryą, nie pyta o wiliją". Na cześć N. Maryi Panny były budowane kościoły w całej Polsce.

Mieczysław I pierwsze kościoły w Gnieźnie i Kruszwicy poświęca N. Pannie Władysław Herman cudownie uleczony począł budować kościół N. Panny Maryi na Piasku w Krakowie 1084 roku. Jagiełło kończy budowę kościoła na Jasnej Górze rozpoczętego przez Opolczyka dla cudownego Obrazu Maryi, do której często pielgrzymki odbywał. Za Jagiełłą idą: Kazimierz Jagiellończyk, Zygmunt, Stefan Batory, Władysław IV, Jan Kazimierz, Jan Sobieski Michał Korybut, Królowie polscy to pokorni słudzy Maryi, którzy wedle sił swoich cześć i chwałę Matki Boskiej głosili, a w uciskach z Łokietkiem na czele wołali: „Okaż nam się Matką".

Za tę ufność i modlitwy N. Marya Panna udzielała ojczyźnie naszej cudownej opieki. Cudowne obrazy N. Matki Bożej były źródłem łask duchownych, leczyły choroby, były rosą zwilżającą rolę dusz polskich.

Od najdawniejszych czasów hetmani polscy i całe rycerstwo jako puklerzem zdobiło piersi swe obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, mając różaniec w ręku Jan Zamojski, Karol Chodkiewicz, Mikołaj Potocki, Stanisław Jabłonowski, Kościuszko, Skrzynecki to rycerze Maryi. Do Maryi się uciekali i pokazywali, że z Maryą chcieli mieć złączoną Polskę naszą, całą ufność w Maryi pokładali.

I dziś ta łaska niebios istnieje. Cześć i chwała N. Maryi Panny nie ustała w narodzie naszym i cuda płyną z miejsc świętych, cudownych, których jest b. wiele, a ukoronowanych do 40. Jasną Górę w Częstochowie, gdzie się znajduje obraz cudowny Matki Najświętszej, namalowany przez św. Łukasza ewangelistę na stoliku cyprysowym, zrobionym przez św. Józefa przy pomocy P. Jezusa, napełnia lud polski z najdalszych stron kraju i świata. Jak dawniej tak i dziś są równie liczne pielgrzymki.

Od chwili, kiedy obraz Matki Boskiej stanął na Jasnej Górze, rozpoczynają się pielgrzymki królów, hetmanów, rycerstwa i ludu z kapłanami, biskupami i prymasami.

Wspaniałe były również pochody ludu polskiego: w czasie poświęcenia odbudowanej po pożarze wieży Jasnogórskiej, druga koronacja, poświęcenie Stacji Męki Pańskiej. Pokazało się, że Jasna Góra jest zaiste ogniskiem narodowej jedności, którą moc i siła nieprzyjaciół rozrywa, ale Bóg i chwała N. Panny jednoczą i w czasie najbliższym na wieki zespolą.

Tu, przypomnieć nam wypada zjawisko, jakie jest jedyne tylko w naszym narodzie, a mianowicie, że wszyscy uczeni pisarze, a szczególniej poeci nasi znakomitsi, starali się uwielbiać Maryę. Zbiory starożytnych pieśni przechowały się pod nazwą kantyczek. Adam Mickiewicz, oto tak się wyraża w prelekcjach: „Żaden naród nie może się pochlubić takim zbiorem, jakim są kantyczki, uczucia w nich miłości i czci ku N. Pannie tak są delikatne, czyste, niebieskie, ze tłomaczyć je prozą byłoby świętość znieważać. Rodzaj ten przez swą wzniosłość niepostępny jest krytyce."

Najpierwszą pieśnią na cześć N. Marji Panny była pieśń św. Wojciecha: „Boga-Rodzico Dziewico". Jest to hymn narodowy śpiewany przez rycerstwo polskie przed rozpoczęciem boju. Jan Długosz, historyk, pisze w księdze IX, że 1410 roku, w bitwie pod Grunwaldem „całe wojsko pieśnią ojczystą Boga-Rodzicą zabrzmiało". Gdy Zygmunt I. przed koronacją z Litwy wyjeżdżał do Polski pieśnią „Boga-Rodzica" go witano. Piotr Skarga, kaznodzieja sławny tak pisze: „Mądre to jest, lubo krótkie, w tej pieśni wszystkiej wiary wyznanie, utwierdzenie nadziei, nauka pokuty, roztropna modlitwa, szczere, proste do Boga serce".

Kanclerz W. koronny Łaski nazywał pieśń Boga-Rodzica pierwszem prawem pisanem polskiem.

Jasna Góra w Polsce jest pomnikiem Unji między Matką Boską a całym narodem polskim, unji tak silnej i tak wielkiej, że Matka Boska jako członek żywy tego narodu, jako królowa jest uważana. Nic dziwnego, że wszyscy Polacy zwracają swe oczy do swej Królowej i cześć Jej należną oddają.

Na Jasnej Górze nie raz rycerstwo śpiewało pieśń świętego Wojciecha, który w pochodzie z Pragi czeskiej do Gniezna tu wielbił Marję.

I przez wszystkie wieki wszystko co żyło śpieszyło do Marji na Jasną Górę, aby wielbić Matkę Jezusa.

Wielki nasz Kopernik również wychwala wierszem łacińskim Marję, te Gwiazdę morską.

Pieśni do Najśw. Marji Panny, jak i święta, katolicka wiara były własnością całego narodu. Śpiewano je na całym obszarze ziemi polskiej, od morza do morza, na cześć Królowej Korony Polskiej, świecącej nam z cudownych obrazów, a szczególniej z Jasnej Góry.

Z Jasnej Góry, gdzie tron Nieba Królowej, gdzie cudowna Pani wzięła koronę

polską na głowę Swą Niepokalaną, pocztły na dalekie ziemie płynąć łaski cudowne. Na Jasnej Górze jakby w ziemskim czyśćcu odnawiają się serca i dusza, odbywa się wewnętrzna przemiana dusz i rozgrywają się wewnętrzne dzieje całego człowieka. Wyższe też myśli szukały na Jasnej Górze u stóp Matki Niebieskiego Pana źródła natchnień i wywnętrzeń dla rozbolałego i skołatanego ducha polskiego. Jasna Góra, a raczej Matka Najświętsza na Jasnej Górze, królująca znalazła się tylekrotnie na ustach i pod piórem najznakomitszych pisarzy pilskich, że można by utworzyć osobne dzieła marjańskie.

Czyż znowu Mickiewicz nie woła w Dziadach usty Hiszpana „Vivat Polonus, unus defensor Mariae".

Słowacki ze szczerą wiarą, wybierającemu się pod Częstochowę Kazimierzo wi Pułaskiemu przez usta ojca Marka modlić się każe do Matki Boskiej.

Jasna Góra jest punktem środkowym Polski jakąśmy posiadali za Piastów. Tam też duch polski, duch ojców najwięcej widocznie się skupiał. I ku Jasnej Górze zwracały się serca i umysły ludu, zwracały się duchy naszych wszystkich wieszczów.

Zygmunt Krasiński napisał hymn do Matki Boskiej.

Niepodobna przemilczeć o tem, że cześć Marji rozszerzały panie i królowe nasze.

Cześć ku Marji, niby nić złota ciągnie się przez pasmo dziejów naszych. Imię Marji na ustach wszystkich, a cały kraj pokryty jest świątyniami, kaplicami i obrazami Marji, ku których ozdobie kró lowie dają perły, drogie kamienie, możni złoto, lud biedny swe łzy, swój pot, a uczeni pracę swego ducha.

I było dobrze pod opieką Marji na naszej ziemi. Możemy na potwierdzenie tego, za Syrokomlą powtórzyć:

Królowie dobrzy i dobrej mocy,
Pasterze pańscy duchem wysocy,
Senatorowie w radzie niezłomni,
Ziemianie, w sejmach na prawo pomni,
Żołnierz, jak olbrzym szedł jeden na stu,
Kupiec przynosił bogactwa miastu,
Swobodny kmiotek, jak las miał zboże.
Gotowi byli na sądy Boże.

O. Alfons Jędrzejewski.

ZJAZD KATOLICKI
w Warszawie.

Onegdaj o godz. 9-ej wiecz. odbył się w sali ratuszowej raut uczestników pierwszego zjazdu katolickiego w Warszawie. Celem zebrania było wzajemne zapoznanie się gości przyjezdnych oraz powitanie ich przez członków komitetu organizacyjnego, z prezesem p. Michałem Sobańskim na czele.

J. E. kardynał Kakowski, biskup polowy ks. Gall oraz arcybiskup Teodorowicz witali serdecznymi słowy gości zagranicznych ks. dominikanina Kuttena — działacza społecznego z Belgji, organizatora syndykatów katolickiah, pp. Duplat'a i Brifaut'a — również delegatów belgijskich. Węgry miały swych przedstawicieli w osobach ks. prałata Cesari i hrabianki Zichy — zasłużonej działaczki katolickiej.

Wśród delegatów polskich byli: b. metropolita petersburski ks. Ropp, biskup nowogrodzki Łoziński — obadwaj byli więzieni przez bolszewików. Pozatem obecni byli: rektor uniwersytetu wileńskiego Radziszewski, hr. Ledochowska—matka Urszula—znana działaczka oświatowa.

W imieniu miasta witali przyjezdnych: prezes rady miejskiej p. Baliński, ks. Lubomirski. Z posłów obecni pp. Zaleska, Jabłonowski, ks. Lutosławski i 8 ityk.

Dodać należy, że nie brakło na sali również i przedstawicieli włościan z Łowickiego, Gostynina i innych okolic.

Wilnianie całują ziemię stolicy Polski.

Należy zaznaczyć, że najliczniej reprezentowane na Zjeździe jest Wilno, skąd przybyła wielka wycieczka około 1 000 osób. Obecni na dworcu mieli wzruszający widok radości niepohamowanej przybyłych do stolicy: oto zebrani z uwielbieniem **całowali tę ziemię stolicy.**

Pierwszy dzień Zjazdu.

W kościele Zbawiciela mszę św. celebrował kard. Kakowski przy asystencji ks. ks. Rembielińskiego i Jaworskiego. Na nabożeństwie był obecny p. Naczelnik Państwa, jako też gen. Michaelis, Haller oraz minister Sosnkowski.

Po mszy odśpiewano "Te deum laudamus" na cześć Benedykta XV. Kazanie wygłosił ks. Jan Gralewski.

W gorących słowach przypominał obecnym, że celem tej manifestacji jest skonsolidowanie **wszystkich serc ofiarnych dla Boga i Ojczyzny.** Potrzeba do tego wstrząśnienia sumień, z których się zrodzi powszechna tęsknota do Chrystusa.

Dobra wola, ta podwalina wszystkich czynów dodatnich ma jedyne źródło w czystości serc, przeniknionych duchem Chrystusowym.

Oby ten zjazd naznaczył stolicę polską istotnem piętnem katolicyzmu.

Na zakończenienie nabożeństwa odśpiewano hymn „Boże coś Polskę".

Owacje na cześć gen. Hallera.

Przed kościołem stały: kompanja honorowa, delegacje młodzieży szkolnej, delegacje chłopskie.

Zgotowano gorące owacje gen. Hallerowi, oklaskiwano go również, gdy wchodził do gmachu Politechniki na pierwsze plenarne zebranie Zjazdu.

Obrady.

Ogromna sala politechniki warszawskiej — podwórzec okryty szklanym dachem i wyłożony podłogą, otoczony kilku piętrami galerji, wypełniony publicznością. Na balkonie pierwszego piętra urządzona trybuna dla mówców pod baldachimem z wiśniowego aksamitu. Naprzeciw niej, na parterze ogromny stół prezydjalny ustrojony zielenią — festony, chorągwie etc.

Obecni — wszyscy dygnitarze, między nimi p. Naczelnik Państwa. Prezes komitetu organizacyjnego, p. Michał Sobański zaznaczył w zagajeniu że obecność p. Naczelnika Państwa **jest stwierdzeniem wobec całego świata — katolickości Polski.**

Przemówienie swoje prezes komitetu zakończył gorącem życzeniem, aby Polska pozostała w jaknajściślejszym związku ze stolicą Apostolską.

Okrzyk na cześć papieża Benedykta XV

pojęty został entuzjastycznie przez obecnych.

Na marszałka Zjazdu powołano rektora Uniwersytetu warszawskiego p. Jana Kochanowskiego. Do prezydjum Zjazdu weszli pp.: Czyżewski z Warszawy, Mikarski z Warszawy, Konopka ze Lwowa, ks. Prądzyński z Poznania, p. Wodzicka z Krakowa, p. Radziwiłł z Poznania, p. Nowodworski z Warszawy.

Przemówienie kardynała Kakowskiego.

Na mównicy zjawia się kard. Kakowski, wita zjazd w imieniu własnem i złożywszy hołd Papieżowi odczytuje depeszę Ojca św. po włosku i po polsku.

W chwili czytania depeszy, gdy rozbrzmiewają słowa błogosławieństwa, za chmurzony dach szklany rozjaśnia się i słońce ozłaca zebranie. Powtórzywszy zadania, jakie Zjazd ma do spełnienia, ks. kard. Kakowski wznosi znowu okrzyk na cześć Papieża.

Polska i Belgja.

Zabiera głos prezes Rady miejskiej, p. Baliński, witając Zjazd w imieniu municypalności miasta Warszawy.

Następnie przemówił belgijczyk o. Rutten, który wyraził gorące ubolewanie, że kardynał Mercier, nie mógł przybyć na Zjazd i wykazał **łączność cierpień Polski z Belgją w niedalekiej przeszłości.**

Po pozdrowieniu przedstawiciela Szwajcarji, Bamberga, zabrał głos węgierski mr. Czarik, członek kurji papieskiej. Przemówienie, wygłoszone po polsku, było **nacechowane serdecznością i życzliwością dla Polski.**

Po przemówieniu podniesiono okrzyk na cześć Węgier.

Przedstawiciel Ameryki, Brown wygłosił słowa powitania w imieniu stowarzyszonych biskupów, stojących na czele 20 mil. katolików w Ameryce.

Ks. arcb. Teodorowicz zaznaczył w swojem przemówieniu konieczność jedności państwa z kościołem, ażeby nie było konfliktów w życiu publicznem.

Przemawiał następnie bisk. Łoziński, Korfanty, owacyjnie witany, i ks. Pilcha.

Pod koniec delegacja Wilna złożyła przysięgę, **że pójdzie zjednoczona z macierzą, z Polską zawsze i wszędzie.**

Wiadomości polityczne.

Uważa, że jest dobrze!

Prezes Nar. Zjedn. Lud. p. Skulski, prosi „Przegląd Wieczorny" o zamieszczenie, że wbrew notowanym w prasie pogłoskom, nie podjął inicjatywy ani w kierunku wywołania przesilenia gabinetowego, ani też stworzenia gruntu dla przyszłego rządu, gdyby ewentualnie w bliskiej przyszłości do przesilenia doszło.

Sokołow u Papieża.

Organ sjonistów „Nowy Dziennik" donosi, że znany działacz sjonistyczny Nachum Sokołow otrzymał z Watykanu oficjalne pismo z zaproszeniem na audjencję u papieża, która ma się odbyć w październiku. Celem jej będzie ustalenie wzajemnego stosunku między Watykanem o organizacjami sjonistycznemi.

M. LEBLANC. 1)

Odłamek pocisku.
POWIEŚĆ.

Część pierwsza.

I.

Popełniono zbrodnię.

— A gdybym ci powiedział, że niegdyś znalazłem się już w obliczu tego człowieka, na tem samem terytorjum Francji!

Elżbieta spojrzała na Pawła Delroze z wyrazem tkliwej czułości młodej żony, dla której najmniejsze słowo tego, kogo kocha, jest już powodem do zachwytu i oczarowania.

— Widziałeś Wilhelm II. we Francji? — spytała.

— Własnemi memi oczami, i nie mogę do dnia dzisiejszego zapomnieć tych wszystkich okoliczności, które towarzyszyły owemu spotkaniu. A jednak, to tak już dawno...

Mówił z jakąś nieoczekiwaną powagą, jak gdyby wywołanie tego wspomnienia obudziło w nim nagle naj przykrzejsze myśli.

Elżbieta rzekła do męża:

— Opowiedz mi to, Pawle, dobrze?

— Owszem, opowiem ci — odparł. — Zresztą, mimo że byłem dzieckiem jeszcze w owej epoce, zdarzenie to wplecione jest w sposób tak tragiczny w me życie, że nie mógłbym nie powierzyć ci go ze wszystkimi szczegółami.

Wysiedli z pociągu na dworcu w Corvigny, końcowej stacji linji lokalnej, wybiega ona ze stołecznego miasta, dosięga doliny Liseron i kończy się, sześć mil przed granicą, u stóp małego miasteczka lotaryńskiego, które Vauban ustroił, — jak mówi w swych Pamiętnikach, — w najdoskonalsze półksiężyce, jakie może na sobie wyobrazić.

Na dworcu panowało niezwykłe ożywienie. Roiło się od żołnierzy i znacznej liczby oficerów. Mnóstwo podróżnych, rodziny mieszczańskie, wieśniacy, rzemieślnicy, służba kąpielowa z pobliskich letnisk, wszyscy czekali wpośród stosu pakunków i kufrów na najbliższy pociąg, zdążający w stronę stolicy.

Działo się to w ostatni czwartek miesiąca lipca, w czwartek, poprzedzający mobilizację.

Elżbieta przytuliła się trwożnie do męża.

— Ochl Pawle, — rzekła drżąca — żeby choć nie przyszło do wojny!..

— Wojna! Cóż za szalony pomysł!

— A jednak, wszyscy ci ludzie, którzy odjeżdżają, wszystkie te rodziny, oddalające się od granicy...

— To niczego nie dowodzi...

— No nie, ale przecież czytałeś przed chwilą w gazecie. Nowiny są bardzo niepomyślne. Niemcy przygotowują się. Wszystko już obmyśli... Ach! Pawle, gdyby nas tak rozdziel no!... i gdybym tak nie miała żadnych o tobie wiadomości... i gdybyś ty został ranny... i gdyby...

Mocno przycisnął jej rękę.

— Nie bój się, Elżbieto. Nic z tego wszystkiego się nie stanie. Ażeby wybuchła wojna, trzeba, by ją ktoś wypowiedział. A gdzież jest ten szaleniec, ten ohydny zbrodniarz, który ośmieliłby się powziąć tak wstrętną decyzję?

— Nie boję się — odparła — i jestem nawet pewna, że gdybyś musiał pójść, nie zbrakłoby mi odwagi. Tylko... tylko, to byłoby dla nas stokroć straszniejsze, niż dla wielu innych ludzi. Przecież, pomyśl, kochanie, pobraliśmy się zaledwie dziś rano!

Na wspomnienie tej chwili, która kryła w sobie tyle zapowiedzi głębokiego i trwałego szczęścia, jej ładna, jasna twarz, ocieniona aureolą złotych włosów, uśmiechała się już najulubieńszym uśmiechem, szepnęła:

— Dziś zaledwie, Pawle... Zatem, pojmujesz chyba, że zapas mego szczęścia nie jest zbyt ciężki.

Tłum się poruszył. Wszyscy skupiali się przy wyjściu. Generał jakiś, w towarzystwie dwu wyższych oficerów, śpieszył w stronę podwórza, gdzie oczekiwało nań auto. Rozległy się dźwięki wojskowej muzyki: przez ulicę kolejową przeciągał zastęp strzelców pieszych. Za nim, prowadzony przez artylerzystów, zaprzęg szesnastokonny ciągnął olbrzymie działo oblężnicze, którego sylweta, mimo ociężałości lawety, zdawała się lekką, dzięki niezwykłej długości armaty. Szło z ko lei stado wołów.

Paweł, trzymając w rekach dwie torby podróżne, stał przy gościńcu, kiedy zbliżył się doń mężczyzna odziany w kurtkę myśliwską z rogowymi guzikami, w aksamitne krótkie spodnie, zielonego koloru i skórzane kamasze i zdejmując czapkę, zapytał:

— Pan Paweł Delroze, nieprawdaż? Jestem strażnikiem z mku

Miał twarz energiczną i szczerą, skórę stwardniałą na słońcu i na mrozie, włosy już siwe i ową minę nieco surową, właściwą czasami starym sługom, którym stanowisko ich pozostawia zupełną niezależność. Od lat siedemnastu zamieszkiwał obszerną posiadłość Ornequin, powyżej Corvigny i zarządzał nią w zastępstwie hrabiego d'Audeville, ojca Elżbiety.

— Ach! to wy Hieronimie — zawołał Paweł. — Doskonale! Widzę, że otrzymaliście list od hrabiego d'Audeville. Czy służba nasza przyjechała?

— Wszystko troje, dziś rano, panie, i pomogli żonie mojej i mnie zrobić trochę porządku w pałacu na przyjęcie pana i pani,

Pokłonił się Elżbiebie, która zwróciła się doń ze słowami:

— A więc poznajecie mnie, Hieronimie? Nie byłam tu od tak dawna!

D. c. n.

Zakładajcie Koła Związku Lud-Nar.

Po ustawy i szczegóły piszcie do Głównego Zarządu — Warszawa, Chmielna 5.

Od Wydawnictwa.

Wobec żądań naszych pracowników drukarskich udzielenia podwyżki i wyniklego z powodu tego strajku, w poniedziałek dn. 5 i we wterek dn. 6 b. m. „Kurjer Częstochowski“ nie ukazał się. **Po udzieleniu 25 proc. podwyżki,** wydajemy numer dzisiejszy, którego cena, ze względu na kosztowniejsze wykonanie graficzne, wynosi jedynie **w dniu dzisiejszym 10 mk.**

Cena jutrzejszego numeru, jako zwykłego, **wynosić będzie tylko mk. pięć. Pomimo niezwykłych kosztów wydawnictwa,** będziemy się starali możliwie najdłużej cenę mk. 5 za egzemplarz „Kurjera“ utrzymać i podnosimy jedynie ceny ogłoszeń. Ze względu jednak na to, iż przy tak niskiej cenie „Kurjera“, **który jest obecnie najtańszym dziennikiem, wzrosła ogromnie poczytność pisma naszego.**

Ogłaszanie się w „Kurjerze Częstochowskim“ daje wielkie korzyści i nie wątpimy, że nasze **sfery przemysłowe, kupieckie i rzemieślnicze,** a także szeroki ogół, **w imię już choćby tylko własnego interesu, ogłaszać się będą w „Kurjerze Częstochowskim“.**

Różne nowiny.

— Deputowany Breitscheid ogłosił we „Freiheit“, artykuł, skierowany do Lloyd George'a, w którym pyta kto ma większe prawo do G. Śląska, kapitaliści, czy robotnicy.

— Dnia 15-go września wypowie Clemenceau mowę w St. Hermine (w Wanhei). Będzie to pierwsza mowa sego męża stanu od czasu wycofania się jego z życia politycznego. Zwolennicy jego spodziewają się, że Clemenceau znów powróci do polityki.

— Izba francuska ukończyła debaty nad budżetem min. wojny, skreślając około 10 proc. z sum proponowanych przez rząd.

— Rząd angielski znosi wszystkie prawa wyjątkowe, które zostały po czasie wojennym, sądząc, że w ten sposób przyczyni się do przywrócenia stosunków normalnych i zmniejszenia drożyzny.

— „Daily Telegraph“ donosi, że rząd polski anulował ostatni kontrakt finansowy, który wiązał go jeszcze z Anglją.

— „Ivning Standart“ donosi o zwróceniu uwagi przez rząd brytyjski rządowi holenderskiemu, że cesarz Wilhelm zbyt często porozumiewa się z monarchimi niemieckimi.

— W Odesie znów ze wzmożoną siłą działa czerezwyczajka. Inteligencja jest tępiona bez miłosierdzia.

— W Casablanca zbudowano arenę na 12.000 osób, gdzie 8 listopada odbędzie się mecz bokserski z Carpentierem na czele.

— P. Gustave Bouret, redaktor pisma „La jeunesse communiste“ został skazany przez sąd paryski na karę pieniężną i cztery miesiące więzienia za obrazę armji francuskiej.

Z całej Polski.

— „Rozwój“ łódzki donosi, że tamtejszy magistrat usunął kilku urzędników i urzędniczek za nieodpowiednie zachowanie się wobec publiczności.

— Policja sosnowiecka wykryła bandę fałszerzy 1000 markówek. Dopomagali jej w tem przybyli z Chełma w ślad za przestępcami wywiadowcy.

— W Zakopanem nagminnie szerzy się czerwonka. Zwalczaniu jej poświęcili się wszyscy obecni w Zakopanem lekarze.

— W tych dniach zmarł we Lwowie St. ks. Jabłonowski, ostatni potomek wielkiego hetmana. Zmarły był oficerem 8-go pp. ułanów. Bibljotekę swoją, liczącą 10.000 nader cennych dzieł ofiarował zakład im. Ossolińskich.

— W roku obecnym posiada Poznań 17 szkół początkowych siedmioklasowych. Z tej liczby 2 niemieckie.

— Poznańska powiatowa komisja ziemska postanowiła rozparcelować majątek „Jeziorki“, który należy do Biedermanna, jednego z twórców stow. H. K. T.

— Dnia 8-go września odbył się w Inowrocławiu zjazd kupców okręgu inowrocławskiego.

Kronika.

Dzisiejsza uroczystość N. M. Panny.

Na dzisiejszą uroczystość Narodzin N. Maryi Panny przybyły ze wszystkich stron Rzeczypospolitej pielgrzymki.

Wśród pielgrzymów, których liczba wynosi tysiące ludu, widać przedstawicieli najdalszych okolic Rzeczypospolitej ubranych w piękne stroje ludowe.

J. E. Biskup M. Fulman w Częstochowie.

Z okazji uroczystego odpustu na Jasnej Górze w dniu 8 b. m. dziś, we środę wieczorem ma przybyć do Częstochowy J. E. ks. Biskup Marjan Fulman, który w ciężkich lataach wojny, nim objął wysokie stanowisko w Lublinie, był proboszczem w kościele św. Zygmunta i cieszył się wśród naszego społeczeństwa wielkim szacunkiem i uznaniem za pracę duszpasterską, dobroczynną i humanitarną.

Wielki wiec pod Jasną Górą.

Dziś, we czwartek dn. 8 b. m. o godz. 12 i pół po południu organizacja Zw. Lud. Nar. w Częstochowie zwołuje pod Jasną Górą wielki wiec ludowy. Przemawiać będą mówcy z Warszawy. Wiec odbędzie się na gruzach pomnika cara.

Nasz odcinek.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk nadzwyczaj interesującej powieści, osnutej na tle wojny europejskiej p. t. **„Odłamek pocisku“**, pióra znakomitego pisarza francuskiego M. Leblanka.

Kwesta na zakład S. S. Magdalenek.

We czwartek odbędzie się kwesta uliczna na Zakład opieki N. M. Panny, znany powszechnie pod nazwą Zakładu S. S. Magdalenek.

Punkt zborny apteka p. Kozankiewicza (III Aleja).

Zmiany w duchowieństwie.

Wikarjusze: Ks. Władysław Miemiec, wikarjusz z Kłobucka do Krzepic, ks. A. Kozanecki z Liskowa do Działoszyna.

Wybory do Sejmu.

Komisja budżetowo-skarbowa, uchwaliła, aby wybory do Sejmu odbyły się dnia 15 grudnia r. b.

Gospoda dla górnoślązaków.

W tych dniach zostanie otwarta na Rynku Wieluńskim Nr. 34 gospoda dla uchodźców górnośląskich.

Koncert 27 pułku.

We czwartek, dn. 8. b. m. odbędzie się w parku Staszica koncert orkiestry 27 pp.

Dochód z koncertu przeznaczony będzie na cele kulturalno-oświatowe pułku.

Początek koncertu o godz. 5 popoł.

Z „Paryskiego“.

Kino-teatr „Paryski“ demonstruje drugą serję i dokończenie arcydzieła sztuki kinematograficznej „Tarzan wśród małp“ p. t. „Tarzan zwycięsca. Obraz ten doskonałą grą artystów, przepięknymi widokami, które unoszą widza w krainę dziewiczych lasów i dżungli zachwyca publiczność.

Serja druga wzbudza takie same zainteresowanie, jak pierwsza.

Z „Odeonu“.

Kino „Odeon“ demonstruje ucieszną historję wojackiej miłości „Janko zwycięzca“. Swojski humor i satyra zabawiają widza w ciągu dwu godzin, treść doborowa, jak również dobra gra artystów polskich, wzbudzają zaciekawie wśród widzów.

Też wymaganiał

Stołeczny „Kurjer Por.“ pisze: Magistrat Lublina nabył gmach miejscowego teatru Wielkiego i powierzył dyrekcję p. Grodnickiemu.

Inne miasta prowincjonalne powinnyby naśladować magistrat lubelski i również powinny nabywać lub budować gmachy teatralne. Teatr jest równie ważną placówką kulturalną, jak uczelnia. Ze sceny najświetniej można krzewić ducha patrjotycznego i zamiłowanie do zdrowego postępu. O tem powinni pamiętać „ojcowie miast prowincjonalnych“.

Niestety w Częstochowie nie słyszeliśmy, by „ojcowie miasta“ powiedzieli kiedykolwiek chociaż słówko o potrzebie teatru. Tutaj się o tem nie myśli zupełnie. To też dla ludzi, mających pewne konieczne potrzeby kulturalne, a do tych teatr należy, życie w Częstochowie jest istną katorgą, i życiem na wygnaniu. A zresztą może u nas teatr wcale jest niepotrzebny, bo gdy się obserwuje życie Częstochowy gdy się pozna jego zakulisowe strony, widzi się nieraz komedję, operetkę i dramat jednocześnie.

Pocóż więc teatr! Przecież to zbytek. U nas myśli się tylko o żołądkach, „strawę duchową“, zostawiamy innym miastom.

Wywóz jaj zagranicę.

W roku bieżącym wywieziono z Polski do Anglji 300 wagonów jaj w wykonaniu umowy kompensacyjnej. Również na skutek umowy handlowoj wywieziono do Austrji wywieziono 40 wagonów.

Ogółem zaś w tym roku Polska eksportowała zagranicę około 400 wagonów jaj.

Wielkie nadużycia w firmie „Elibor“.

Aresztowanie pracowników i kupców częstochowskich.

Zarządzający oddziałem w Częstochowie spółki Akcyjnej „Elibor“ handlowo-przemysłowej Ł. I. Borkowskiego, Wiktor Piotrowski zameldował w Centrali Inwigilacyjnej, że przy zestawieniu remanentu zauważono nadużycia w sklepie i brak na większą sumę towarów. Wdrożone natychmiastowe dochodzenie wyjaśniło, że współpracownik tej firmy zastępca magazyniera Jan Romanowski w porozumieniu z drugim współpracownikiem tejże firmy Zenonem Katolikiem, pracującym w rachunkowości dokonywali systematycznej kradzieży towarów z tej firmy na sumę około miljona marek i sprzedali te towary różnym kupcom w Częstochowie i na prowincji.

Dotychczas arestowano winnych popełnienia kadrzieży Jana Romanowskiego i Zenona Katolika, którzy się przyznali do winy i wydali kupców Moryca Blumensztajna, zam. przy ul. Strażackiej nr. 10, i Feliksa Jarząbka, zam. przy ul. I Aleja nr. 8, którym sprzedawali skradzione towary. Towarów odebrano dotychczas na pół miljona marek. Dalsze dochodzenie—śledztwo prowadzi policja.

Fałszerze biletów.

Na Jasnej Górze schwytano Franciszka Ujmę, zam. przy ul. Kordeckiego nr. 33, który sprzedawał podrobione bilety wejścia na wierzę Jasnogórską.

Na marginesie rozpraw sądu doraźnego.

Coraz częściej na ławie oskarżonych zasiadają młodzi ludzie, przeważnie b. wojskowi, oskarżeni o bandytyzm. W ub. piątek sąd doraźny rozpatrywał sprawę Jana Dąbrowskiego. Z oświadczenia jego było widoczne, że znalazł się on w bandzie zupełnie przypadkowo. Zmusił go do tego brak pracy. Słusznie zaznaczył na jednej z rozpraw sądowi, jeden z adwokatów, że za czyny tych, którzy siedzą na ławie oskarżonych winien odpowiadać nie tylko oskarżony, lecz również rząd i społeczeństwo.

Brak pracy, brak opieki nad zdemobilizowanym w naszym państwie doprowadzają do rozpanoszenia się bandytyzmu. Jeżeli damy pracę—to zginie u nas bandytyzm.

Całą siłą rząd wraz ze społeczeństwem winien dążyć do uruchomienia fabryk, do rozpoczęcia różnych robót i t. p., by wreszcie w kraju zapanował ład i porządek.

Żołnierz był szanowany i prawiono komplementy, gdy z karabinem bronił nas przed dziczą bolszewicką: „Murzyn zrobił swoje—murzyn może odejść“. Tak społeczeństwo nasze zachowało się wobec żołnierza. Cokolwiek za szybko zapominamy zasługi położone przez żołnierza dla kraju.

Aresztowanie przemytników.

Przemytnictwo świń zagranicę uprawiane jest na szeroką skale.

W tych dniach policja Koziegłowska przyłapała bandę przemytników nierogacizny, Felczer z baonu celnego Edmund Wężowski stał na czele bandy, a finansował przedsiębiorstwo Władysław Ferd z Górnego Śląska.

Wieprze kupowali u Pentaka Piotra w Koziegłowach. Za przepędzenie każdej świnki zagranicę. W. otrzymywał tysiąc mk. Do spółki należeli jeszcze Kowacki Władysław i Franciszek Nowak z Koziegłów.

W tych dniach spółka ta została przyłapana na granicy z 3 ma wieprzami i 80 funt. mięsa, które również były przeznaczone dla naszych wrogów. Ponieważ pochodzenia świń nie można ustalić więc istnieje podejrzenie, że pochodzą z kradzieży.

Głównych macherów spółki felczera Wężowskiego i Ferda aresztowano. Inni pozostają na wolności. Wszyscy wspólnicy b. łagodnie przyznali się do wszystkiego.

Skutki chciwości.

Jeden i pół miljona w ogniu.

Przed kilku dniami wybuchł pożar we wsi Jaskrów. Pastwą padły 4 domy mieszkalne i kilka zabudowań gospodarczych. Jak się dowiaduje „Kurjer“ właściciele palących się domostw wynosili przedewszystkiem pudła drewniane, w których znajdowały się ukryte marki.

Jeden z pogorzelców, gospodarz kilku mórg, był nieobecny podczas pożaru, wobec czego nie zdążył wynieść z płonącego domu schowane na strychu pieniądze, które w sumie 1.500.000 mk. zgorzały.

Podczas pożaru akcja była utrudniona z powodu częstych eksplozji naboi karabinowych, których pewną ilość wraz z kilkoma karabinami zabrała policja.

Oto, jakie są skutki chciwosci niektórych kmiotków, którzy obdzierając ze skóry ludność miast za sprzedawane produkty, chowają do skrzyń i pudeł miljony marek.

Szmugiel na pograniczu.

Między Herbami a wsią Sternowiczanami odbywa się na wielką skalę szmugiel.

Amator kur i gołębi.

Z komórki Czesława Kuśmierka, zam. przy ul. Wesołej nr. 21, na Rakowie za pomocą oderwania kłódki niewiadomi sprawcy skradli mu 11 kur i 8 gołębi, wartości mk. 14.000.

Mowa ojczysta.

Mowo ojczysta—cudne dźwięki twoje
Dusza się trawi z tęsknoty za tobą —
Ty to osładzasz trudne z życiem boje,
Gdy serca nasze okryte żałobą.

Mowo ojczysta!—Tyś promieniem słonka,
Co nam rozjaśnia mroki i ciemności,
Ty rozweselasz jak tony skowronka,
Tyś to jest naszą pochodnią przyszłości.

Tyś ukochana, jak rodzima chatka,
Jak te modlitwy, co się w serce wryły —
Jak te piosenki, co śpiewała matka
I te najdroższych cmentarne mogiły.

Ach nie upadnie, kto nad skarby ziemi
Ukochał ciebie ty święta, ty droga,
Kto szuka ciebie oczyma tęsknemi,
Kto w mowie ojców korzy się do Boga.

Bo on przekazał nam te cudne dźwięki,
Byśmy ich strzegli jak źrenicy oka,
I nasze bóle i troski i męki,
On wszystkie liczy i sądzi z wysoka.

A kiedy przyjdzie zapłaty godzina,
On dziatki swoje przywoła do tronu,
Wtedy zapyta polskiej ziemi syna:
Czyś mowę Ojców ukochał do zgonu?

M. Nowacka.

Postrzelony przez policjanta niemieckiego.

Niemcy strzelają do ludności polskiej.

Ludwik Kurpiel, robotnik, rodem z G. Śląska, obecnie zamieszkały w Staro-Krzepicach. chciał udać się ze swym kolegą Antonim Wieczorkiem, również górnoślązakiem, do swych rodziców, zamieszkałych na Śląsku. Gdy Kurpiel wraz ze swym kolegą znajdował się blisko granicy, rozległ się strzał i K. padł ciężko raniony kulą policjanta niemieckiego. Rannego przewieziono do szpitala Panny Marji w Częstochowie.

Drobny ogień.

Na strychu domu nr. 5 przy ul. Fabrycznej z niewiadomej przyczyny powstał pożar, który przybyła straż ogniowa ugasiła.

Aresztowanie dezertera.

Posterunek Policji państw. w Kamienicy Polskiej zatrzymał dezertera Józefa Cabana zam. w Zawodziu gm. Kamienicy Polskiej, którego oddano Komendzie placu w Częstochowie.

Pożar lasów.

Z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w lasach państwowych Jezioro, który trwał kilka dni. Spłonęło przeszło 600 mórg lasu. Pożar dzięki usilnej akcji ratunkowej został umiejscowiony.

Znaczna kradzież biżuterji

Z mieszkania Herszlika Miętusa, zam. przy ul. Panny Marji nr. 7, za pomocą dobranego klucza, niewykryci sprawcy skradli biżuterję, wartości około ćwierć miljona mk.

Zdaleka i zbliska.

— Anusz ustępuje.

Komisarz rządu na m. st. Warszawę, Anusz ustępuje z zajmowanego stanowiska.

Rezygnacja b. Anusza wywołana jest względami natury czysto prywatnej. mianowicie, zamierza on porzucić całkowicie służbę państwową i poświęcić się pracy w przemyśle, jako technik z zawo.

— Nowa wyższa szkoła dla kobiet.

W pierwszej połowie listopada zostanie uruchomiona przez Stow. Ziemianek wyższa szkoła gospodarstwa kobiecego w Puławach. Dwuletni kurs nauk obejmuje całokształt wiadomości potrzebnych w gospodarstwie kobiecem, a wyjątkowa możność korzystania z wyborowych sił profesorskich w instytucie naukowym czyni z tej szkoły nieocenioną placówkę kulturalną.

Zapisy przyjmuje biuro Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek w Warszawie, ul. Ś-to Krzyska 13

—Aresztowanie szajki szpiegowskiej.

Policja państwowa aresztowała w Tarnopolu szajkę szpiegowską działającą na terenie Polski na korzyść jednego z państw ościennych.

Zadaniem szajki było wykradzenie planów i tajnych rozkazów wojsk.

Uwięziono 5 osób, w tej liczbie 4 żydów i 1 chrześcijanina.

— Pożar teatru w Łodzi.

Wczoraj o godz. 10 i pół wybuchł pożar w gmachu Teatru Polskiego przy ul. Dzielnej. Pożar gwałtownie rozszerzał się tak, że w przeciągu godziny zostały z gmachu tylko nagie mury. W akcji ratunkowej wzięły udział wszystkie oddziały straży ogniowe oraz ludność miejscowa. Spłonął nietylko budynek teatralny, ale i wszystkie przybudówki. Ogień przerzucił się na dom sąsiedni, gdzie zaczął się palić dach. O g. 1 w nocy pożar umiejscowiono. Straż zajmuje się jeszcze gaszeniem tlących się zgliszcz. Pożar ten był tak wielki, jakiego nie pamiętano oddawna w Łodzi.

Łódź pozostała obecnie bez budynku teatralnego, ponieważ teatr przy ul. Cegielnianaj 63 znajduje się w stanie nie do użycia. Należy zaznaczyć, że jest to w ciągu ostatnich 2-ch lat trzeci pożar teatru w Łodzi.

Najświeższe wiadomości.

Wojna Austrjacko-Węgierska?

WIEDEŃ, 7.9 Tel. wł. **Zanosi się na wojnę pomiędzy Węgrami u Austrją. Mówią o zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy temi państwami.** Przez miasto przechodzą manifestacje na wzór 1914 roku. **W związku z tym rząd Czechosłowacji ogłosił mobilizację.**

WIEDEŃ, 7.9 Tel. wł. Urzędowo donoszą, że dzisiaj rano o godzinie piątej przekroczył oddział, złożony z 2500 ludzi regularnego wojska węgierskiego, wzmocnionego przez bandy, granicę Austrji Dolnej i zaatakował miejscowość Kirchschlag. Załogi żandarmerji w Pilgersdorfie, Pernersdorfie i Lebenbrunie musiały się cofnąć przed przeważającemi siłami, jak również dwie kompanje Reichswehry, które tam pilnowały granicy. Dotychczas doniesiono o dwóch zabitych i 20 rannych. Posiłki Reichswehry i żandarmerji odeszły z Wiener Neustad. Ludność Klichsch agu i okolicy ucieka tłumnie w kierunku Wiener Neustadt.

WIEDEŃ, 7.9 Tel. wł. Urzędowo donoszą, ze sytuacja pod Kirchschlag nie zmieniła się istotnie. Wojska węgierskie i powstańcy wykopali wzdłuż granicy, tak że po części na terytorjum austrjackiem, okopy.

Umiędzynarodowienie G. Śląska.

PARYŻ, 7.9 Tel. wł. Komisja czterech, która ma zająć się opracowaniem sprawy o podziale G. Śląska, jak donosi korespondent „Rzeczypospolitej" **nosi się z zamiarem umiędzynarodowienia G. Śląska. Chodziło by, aby trójkąt śląski znalazł się pod zarządem Ligi Narodów, na wzór Zagłębia Saary, co sprzeciwia się Traktatowi Wersalskiemu.**

Gabinet Witosa jest bezradny!

WARSZAWA, 7.9 Tel. wł. Ustala się przekonanie w kołach politycznych, że gabinet Witosa nie podoła ciężkim wymaganiom chwili obecnej.

Przyszły wtorek będzie dniem kryzysu gabinetowego.

Przed dymisją rządu Witosa.

WARSZAWA, 7.9 Tel. wł. Dzień wczorajszy dał dowód, że znajdujemy się w przededniu przesilenia rządowego, które zostanie rozstrzygnięte w przeciągu dni kilku. Pomimo, że minister skarbu złożył podanie o dymisję, jednakże nie została ona przyjęta.

Jako kandydatów na ministra skarbu wymieniają: Bilińskiego, Michalskiego, Byrkę i Bronisława Modzelewskiego, który pracował w Rosji w ministerstwie skarbu za czasów Kokowcewa, a obecnie jest radcą prawnym w min. skarbu.

Katastrofa kolejowa.

9 osób ranionych.

ŁODŹ, 7.9 Tel. wł. Dzisiaj w nocy na kolei obwodowej pomiędzy Chojnami a Łodzią wydarzyła się katastrofa kolejowa 9 osob zostało ranionych, 2 parowozy i kilka wagonów zostało uszkodzonych.

Zgon artysty.

BERLIN, 7.9 Tel. wł. W czasie przedstawienia opery „Aida" zmarł znany artysta-śpiewak, lwowianin Józef Mann.

Dziwy na zamku będzińskim.

Pochody królów. — Skarby w podziemiach.

Korespondencja własna „Knrjera Częst.")

Któż nie zna w Zagłębiu Dąbrowskim góry Zamkowej w Będzinie? Ta góra, to sanctuarium narodowe prócz wspomnień przeszłości, a są one bogate, posiada jeszcze nieoceniony Królewski Zamek w ruinie, dźwigający na sobie przeszło ośm stuleci.

Gdyby ogół nasz, który jak wiemy, interesuje się zabytkami Będzina mógł ujrzeć podziemia murowane w stronę Czeladzi i Gołonoga—do dziś zakonserwowane i mało draśnięte zębem czasu, ten ogół ze zdumieniem podziwiałby to dzieło rąk ludzkich, tę pracę syzyfową, bo dokonaną w skale.

Mieszkańcy domów, sąsiadujących z z ruinami, opowiadają że raz do roku w noc jesienną, księżycową, kiedy godzina dwunasta wybije, do Zamku zjeżdżają Królowie z licznymi orszakami. Odbywa się narada, która trwa około pół godziny, poczym cały orszak procesjonalnie obchodzi Zamek i następnie znika w stronie Śląska.

Obecny dozorca góry Zamkowej, p. Piotr Haraczek, weteran z 63 roku opowiada, że w sierpniu tego roku, siedząc w parku, w porze nocnej, na zrębie pagórka, z którego widać całe wnętrze Zamku obserwował zjawisko nadzwyczajne.

Oto ze wschodu z chmur, które zaciemniały pół nieba, wyszedł orszak bogaty ludzi na koniach i w pojazdach. Orszak nadciągnął do Będzina. Po chwili na Zamku zjawił się mały Rycerz w Królewskiej Koronie: Kazimierz Wielki. Weszli do wnętrza Zamku,— a po chwili postacie wyszły:—zrobiły znak krzyża i znów odpłynęły w stronę Czeladzi. Kiedy widziadło znikło p. Haraczek zdziwiony i przerażony jednocześnie,—usłyszał jakby szlochanie i rzucone słowa: „czy naród ziemi nie zdradzi"?! Wzruszony staruszek opuścił górę i parę dni nie mógł zdać sobie sprawy z tego co widział.

Mówią ludziska, że w piwnicach, do których wejście jest zasypane, znajdują się sztaby złota i srebra i drogie klejnoty.

Podczas okupacji Niemcy szukali wejścia do podziemi, ale obywatele, przekazanej im tajemnicy nie zdradzili.

Obecnie góra Zamkowa jest w posiadaniu Towarzystwa, które troskliwą roztoczyło opiekę nad zabytkiem czasów odległych i które wzięło sobie za zadanie zrobienia z góry Zamkowej miejsca sympatycznego do przepędzania czasu po pracy, zaś dla miłośników historji kraju—miejsca do badania przeszłości.

Dziesięć praw narodowych.

1) Taką będziemy mieli Ojczyznę, jaką sami zbudujemy

2) Taki będziemy mieli Sejm i Rząd, jaki sami wybierzemy

3) Takie będziemy mieli prawa, jakie nasi wybrańcy do Sejmu uchwalą.

4) Taki będziemy mieli Skarb Państwa, jaki sami złożymy

5) Dotąd będziemy tkwili w błędnem kole dzisiejszych stosunków gospodarczych, dokąd nie będziemy mieli miary w żądaniach, potrzebach, zbytkach i walucie

6) Dotąd będziemy mieli łapowników, dokąd gwoli osobistych zysków będziemy dawali łapówki

7) Taki Ojczyzna nasza będzie miała szacunek i poważanie u obcych narodów, jakie sami mamy dla własnej Ojczyzny

8) Taką będzie potęga naszej Ojczyzny, jaką z siebie wydobyć potrafimy

9) Własność nasza o tyle będzie zabezpieczona, o ile potrafimy uszanować własność cudzą

10) Matka Ojczyna taką nas otoczy miłością, jaką my Ją otaczać będziemy.

Jan Nowosielski.

Rozmaitości.

(—) Przeciw ośmiu godzinom pracy w sklepach.

Izba przemysłowo-handlowa w Bydgoszczy przysłała ministerjum przemysłu i handlu memorjał popierający w zupełności żądania wielkopolskich zrzeszeń kupieckich, domagających się rewizji ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z dn. 18 grudnia 1919 r.

Kupcy ci żądają wprowadzenia do handlu systemu pracy w szychtach, względnie pozwolenia kupcom na pracę osobistą przy dłuższem otwieraniu sklepow, jak 8 godzin.

Kocia rewolucja.

Rzym zagrożony gromadną napaścią dzikich kotów.

Z Rzymu donoszą, że wielkie poruszenie wywołała wśród ludności rzymskiej grożąca miastu inwazja kotów.

W okolicy Rzymu pojawiły się gromady wielkich, dzikich kotów, które, skupiając się, ciągną ku bramom Rzymu.

Czoło tej niezwykłej armji doszło już do Porta Pancrazio i Porta Portese. Władze poczyniły wszelkie możliwe zarządzenia, by nie dopuścić do miasta. Ustanowiono posterunki sygnałowe. Koła naukowe zajmują się tem osobliwem zjawiskiem nie umiejąc jednak objaśnić przyczyny tego gromadnego wystąpienia i celów społeczeństwa kociego.

(—) Pojedynek kobiecy.

Rzecz oczywiście dzieje się w Stanach Zjednoczonych a przedmiotem spornym jest również oczywiście, mężczyzna. Dwie panie: młoda wdówka Ceretta N, i panna Cora J. zakochały się w tym samym mężczyznie. Przy spotkaniu przypadkowem obu wynikł stąd spór ostry między obu rywalkami, które głęboko przeświadczone o tem, że świat jest zbyt ciasnym dla nich obu, postanowiły walczyć z sobą o posiadanie ukochanego tak długo, dopóki jedna z nich nie pozostanie na placu. Jako wyzwanej przysługiwał pani N. wybór broni, wybrała rewolwer, poczem przyszedł do skutku pojedynek wedle wszelkich reguł. Polem walki był obszerny pokój. Aby nie było wątpliwości co do „bożego sądu", zaproszono tego o którego posiadanie spór się toczył, ażeby przy był o wyznaczonej godzinie. Nie przeczuwając nic złego stawił się i musiał jako niemy świadek asystować całej akcji, nie dopuszczono go bowiem do wmięszania się w sprawę.

Pani N. padła ugodzona w serce, a zaledwie padła na ziemię panna J. opuściła pokój a tuż za nią uczynił to samo młodzieniec i odtąd już nie słyszano nic więcej o obojgu.

W dniu 9 września r. b. o godzinie 8 wiecz. w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 10

odbędą się obrady

nad wzmocnieniem zdolności nabywczej waluty polskiej

przez rozpowszechnienie wiadomości o korzyściach wynikających z umieszczenia wolnej gotówki w wypuszczonych przez Skarb Państwa Polskiego 5% Biletach Skarbowych II Emisji.

Częstochowskie Stowarzyszenie Rolnicze

zawiadamia pp. rolników o nadejściu zboża siewnego, które realizować można (za gotówk lqub wymianę) na następujących warunkach:

Żyto Petkus Odsi w I po Mk. 11,000 za kg. w plombowanym worku, lub do wymiany za 150 kg. czystego żyta aprowizacyjnego.

Żyto Petkus Odsiew II po mk. 9.700 za 100 kg. luzem, lub do wymiany za 135 kg. czystego żyta aprowizacyjnogo.

Pszenica wysokolitewska po Mk. 14.500, za 100 kg. luzem, lub do wymiany za 150 kg. czystej pszenicy aprowizacyjnej.

Sprzedaż i wymianę uskutecznia na powyższych warunkach Sklep w Częstochowie Krakowska Nr. 1, zaś Filja w Krzepicach pobiera dodatku 200 mk. za koszty przewozu od korca.

Zawiadomienie.

Stosownie do rozporządzenia Władz Skarbowych podaje się do ogólnej wiadomości, że przy sprzedaży wódki monopolowej pobierać się będzie oprócz ceny za wódkę dodatkową opłatę w kruszcu na Skarb Narodowy w wysokości jednej **korony**, albo jednej **marki**, albo jednego **franka** za jedną butelkę.

Spirytus leczniczy sprzedawany będzie bez dopłaty w kruszcu, ale za receptami lekarskiemi, potwierdzonymi przez Inspektora Kontroli Skarbowej (Akcyza).

Potwierdzenia te uskuteczniać się w Urzędzie Skarbowym Akcyz i Monopolów Państwowych Kilińskiego № 3 codziennie od 8 do 10 rano.

Zarząd Monopolowy.

Zgubiono dn. 23 | VIII 1918 r. 2 paszporty rosyjsk i 1 niemiecki wydane przez gm. Pińczyce na imię Kaspra Marjanny Machury z Majewskich i Marjanny Machury z Przudzików, i dnia 15 sierpnia zgubiono na Jasnej Górze 1150 mk, 6 rub. paszport, dokumenty policyjne, książka Spółki Zawiercia Tow. Akcyjnego dwuch udziałów 30 tu rublowych na imię Kaspra Machury z Zawiercia.

W dniu 25 | VII **zgubiono portfel** na ulicy Kościuszki zawierający sumę marek jednego tysiąca, dowód osobisty na imię Adama Jenickiego rachmistrza biura Insp. Ruchu kwity na węgiel i różne papiery. Łaskawy znalazca zechce zwrócić dowód osobisty, kwity na węgiel i różne papiery pod adresem: Insp. Ruchu Kościuszki 38.

Dostawiam cement wagonami Wiadomość w Red. „Kurjera".

Buchalter-korespondent na kierowniczem stanowisku w Zagłębiu zmieni posadę na Częstochowę od 15 Września względnie 1 Października. Łaskawe zgł. sub. B. K.

Zginął kwit Lombardu Kasy Pożyczkowej Nr. 58.737.

Do sprzedania domy, majątki ziemskie, restauracje i sklepy. Wiadomość Kowacki II Aleja Nr. 36.

Kupię listy zastawne Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego na sumę 50 000 rubli Zgłoszenia: Warszawa Aleja Szucha 6 m. 8 W. Malinowski.

Skradziono dnia 4 września Franciszkowi Bartelakowi dokument wojskowy i kartę powołania do wojska urodz. w 1894 r.

Stancja dla dwu uczennic, II Aleja Nr. 20 Jankowski.

Kursy Handlowe Dyrektora Wacława Fidlera Zapisy codziennie od 5 do 6 wiecz. w lokalu firmy Boroń i Zabłocki Aleja II Nr. 23.

Skradziono portfel zawierający: 100 mk, wojskowe papiery, dowód osobisty, 2 kwity podatkowe zapłacone i kwit od asekuracji zapłacony na imię Jana Polaka

Aparat fotograficzny 9x12 sprzedam Kilińskiego 23 m. 3.

Krowę mleczną kupię Wiadomość w „Kurjerze" lub. tel. № 11.

Do sprzedania garnitur mebli cały kryty francuski, otomana używana i nowa Zakład [illegible] II-ga Aleja Nr. 31.

Panienka potrzebna do bufetu II klasy na stacji.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski, Odbito w Drukarni „Udziałowe